

Krzysztof Trzciński

WPROWADZENIE. PAŃSTWOWOŚĆ I JEJ DYLEMATY

Państwa powstają, ewoluują, niejednokrotnie w ogóle przestają istnieć. W niektórych przypadkach po wielokroć zmieniają państwa swoje granice, rozpadają się lub jednoczą; zmianie ulega również często terytorialno-prawny ustrój państw. Są to fakty nie tylko historyczne. Również obecnie odnoszą się one do wielu organizmów państwowych. Mapa polityczna świata dezaktualizuje się co kilka lat i nie znosi próżni. Gdy jakieś jednostki państwowe z jakichś przyczyn zanikają, w ich miejsce powstają nowe, lub – rzadziej – powiększają swoją powierzchnię państwa sąsiednie. Z przywoływanymi tu prawidłowościami (rozpad, upadek, powstanie, zjednoczenie, inkorporacja państw) łączą się m.in. takie idee, procesy i zjawiska jak samostanowienie narodów, autonomia terytorialna, federalizm, dewolucja, regionalizm, separatyzm, secesja, tzw. secesja zwrotna (rekurencyjna), irredentyzm, tzw. para-państwa (*de facto* państwa), rządy na uchodźstwie. O nich właśnie opowiadają i je analizują autorzy prac zawartych w tej książce. Dwa rozdziały tomu mają charakter teoretyczny (autonomia terytorialna i kulturowa; samostanowienie zewnętrzne i wewnętrzne narodów). Pozostałe osiem rozdziałów to studia przypadków z różnych kontynentów: Afryki (Kazamans), Azji (Adżaria, Osetia Południowa i ogólnie Gruzja; tzw. Cypr Północny; Tybet), Ameryki Północnej (Grenlandia) lub Europy (Szkocja, Walia i ogólnie Wielka Brytania; Ukraina; Chorwacja).

Pragnąc, aby wprowadzenie to było dla Czytelnika zachętą do dalszej lektury książki, przedstawię w skrócie, jakie treści zawierają prezentowane w niej teksty. Tomasz Brańka w studium pt. „Znaczenie

autonomii we współczesnych stosunkach międzynarodowych” wskazuje, iż „autonomia” należy do najbardziej niedookreślonych pojęć w prawie międzynarodowym, czego następstwem jest brak zgody w kwestii sensu i zakresu tegoż konceptu. Zarazem jednak instytucja autonomii w coraz większej liczbie państw uważana jest za dobry instrument rozwiązywania konfliktów o naturze etnokulturowej. Istotą idei autonomii terytorialnej jest bowiem to, iż dany obszar cieszy się w ramach państwa, do którego przynależy pewnym stopniem niezależności w podejmowaniu działań dotyczących jego ludności.

Czasami jednak jednostki autonomiczne posiadają uprawnienia do zawierania porozumień międzynarodowych w pewnych kwestiach, a nawet są członkami organizacji międzynarodowych. Dzieje się tak, mimo iż, jak podkreśla T. Brańka, nie ma współcześnie żadnego powszechnie obowiązującego aktu prawa międzynarodowego, na mocy którego można by domagać się prawa do autonomii. Autor studium zwraca jednak uwagę na fakt, iż niektóre międzynarodowe dokumenty wskazują, najczęściej w sposób pośredni, na możliwość stosowania rozwiązań autonomicznych. T. Brańka przywołuje i analizuje konkretne przykłady takich dokumentów.

Michał Missala w studium pt. „Geneza i współczesne dylematy samostanowienia narodów” dowodzi, iż samostanowienie narodów należy do najbardziej dyskusyjnych kwestii we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Instytucja samostanowienia urzeczywistnia bowiem idee praw człowieka, zarazem jednak rodzi wśród polityków w wielu państwach obawy destabilizacji sytuacji międzynarodowej. Autor przypomina, iż choć samostanowienie jest powszechnie obowiązującą zasadą prawa międzynarodowego, to niejednokrotnie z dławieniem dążeń do samostanowienia wiążą się naruszenia praw człowieka, a także terroryzm.

M. Missala w sposób syntetyczny opisuje genezę idei samostanowienia, począwszy od średniowiecza, szczególnie podkreślając znaczenie rozwoju tej koncepcji w dobie oświecenia i w XIX wieku. Autor ukazuje współlistnienie idei nacjonalistycznych oraz liberalnych w procesie dążenia narodów do samostanowienia. Autor poświęca wiele uwagi sytuacji międzynarodowej, jaka ukształtowała się w wyniku zakończenia I wojny światowej, w tym zwłaszcza – uzyskaniu samostanowienia przez wiele narodów europejskich. Następnie autor opisuje, jak tuż po zakończeniu II wojny światowej ONZ przyczyniła się do przekształcenia samostanowienia z koncepcji politycznej w zasadę prawa międzynarodowego, będącą częścią nowego porządku światowego. W kolejnych dekadach, jak przypomina M. Missala, miał miejsce

dwutorowy proces rozwoju instytucji samostanowienia – w ramach dekolonizacji i w drodze umacniania międzynarodowych gwarancji ochrony praw człowieka. Z kolei praktyka pierwszej połowy lat 90-tych XX wieku nadała kształt nowej grupie jednostek uprawnionych do samostanowienia – republikom związkowym wchodzącym w skład federacji. Takie podejście, jak dowodzi autor, stanowiło wyłom w dotychczasowym pojmowaniu zasady *uti possidetis*, zgodnie z którą wewnątrzpaństwowy status jednostki terytorialno-prawnej nie był istotny w procesie uznawania jej za nowe państwo.

M. Missala wskazuje, iż samostanowienie może mieć charakter zewnętrzny (wówczas dany naród konstytuuje nowe państwo bądź przyłącza się do innego, już funkcjonującego organizmu państwowego) oraz wewnętrzny (jest to – realizowane w ramach dotychczas istniejących struktur państwowych – prawo do nieskrępowanego wyboru przez naród własnych władz i do realnego wpływania na swoją sytuację polityczną oraz ekonomiczną). Ukonstytuowanie się nowego państwa może mieć miejsce w drodze dekolonizacji, rozczłonkowania, zjednoczenia bądź secesji. M. Missala poświęca wiele miejsca zwłaszcza temu ostatniemu przypadkowi, przypominając, iż prawo międzynarodowe nie implikuje ani prawa do secesji ani też jej zakazu, i wskazując zarazem, iż to federalizm sprawdza się najczęściej jako narzędzie przeciwdziałania secesji.

Małgorzata Kaczorowska jest autorką studium pt. „Proces dewolucji w Wielkiej Brytanii – między regionalizacją a federalizmem. Przykłady: Szkocji, Walii, Anglii”. Dewolucja (*devolution*) to typowy dla Wielkiej Brytanii proces asymetrycznego przekazywania części kompetencji władzy centralnej władzom regionalnym. W procesie dewolucji władza zostaje przekazana (*devolved*), a nie – oddana (*transferred*) regionom, bowiem brytyjski parlament nie wyrzeka się ostatecznie swego władztwa w przekazywanych kwestiach.

Jak wskazuje autorka, choć reformowanie ustroju terytorialno-prawnego Wielkiej Brytanii trwa od XIX wieku, to Szkocja, Walia oraz Irlandia Północna uzyskały istotny zakres samodzielności dopiero w efekcie przeprowadzenia pod koniec lat 90-tych ubiegłego wieku reformy dewolucyjnej, w ramach której m.in. ustanowiono wybierane w wyborach powszechnych regionalne legislatury w Szkocji, Walii, Irlandii Północnej oraz w Londynie. M. Kaczorowska uważa, iż daleko idące usamodzielnianie się głównych regionów objętych procesem dewolucji oznacza faktyczny kres imperium brytyjskiego.

Opisując i analizując zmiany statusu zwłaszcza Szkocji i Walii w ramach Wielkiej Brytanii, które nastąpiły w wyniku reformy dewo-

lucyjnej, autorka wskazuje na różnice między dewolucją a klasyczną decentralizacją władzy w państwie czy też autonomizacją regionów bądź federalizacją państwa. Dewolucja m.in. przewiduje elastyczność uregulowań prawnych, jakiej brak np. w autonomii czy w państwie związkowym. Jak podkreśla M. Kaczorowska, system dewolucyjny dopuszcza – za zgodą regionalnego zgromadzenia legislacyjnego – przenoszenie rozstrzygania w sprawach przekazanych na szczebel regionalny ponownie na poziom centralny wówczas, gdy jest to korzystniejsze dla regionu.

Autorka szczegółowo tłumaczy, dlaczego w Anglii reforma dewolucyjna objęła jak dotąd praktycznie jedynie Londyn. Anglia jest *de facto* jedynym obszarem w ramach Zjednoczonego Królestwa, którego mieszkańcy nigdy w historii nie wykazywali dążeń separatystycznych.

M. Kaczorowska przekonuje również, iż dewolucja wpisuje się w Wielkiej Brytanii w szerszy program zmian natury konstytucyjnej, takich jak reforma działania bądź ustanawiania składu Izby Gmin, Izby Lordów oraz powoływania rządu centralnego, a nawet – nowego zdefiniowania roli brytyjskiego monarchy. Efektem wprowadzonych w Wielkiej Brytanii zmian ustroju terytorialno-prawnego państwa jest już, jak dowodzi autorka, zaistnienie nowych instytucji polityczno-prawnych – kompensacyjnego systemu wyborczego i regionalnych rządów koalicyjnych.

Dwaj badacze ukraińscy, Andrzej Dobrianski i Andrzej Stefaniszyn są autorami szkicu pt. „Analiza dyskusji intelektualistów ukraińskich na temat podziału cywilizacyjnego Ukrainy na Wschód i Zachód”. W pracy tej przedstawiony został, w odniesieniu do Ukrainy, wielocywilizacyjny model Samuela P. Huntingtona (*Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2003). Ujmując rzecz krótko, zgodnie z wizją Huntingtona, tożsamość kulturowa stanowi główny wyznacznik polityki światowej; nadaje ona kształt wzorcom spójności, dezintegracji oraz konfliktu w postzimnowojennym świecie. Model ów implikuje koncepcję podziału cywilizacyjnego Ukrainy, w środku której ma przebiegać uskoki, swoista linia podziału między cywilizacją zachodnią a prawosławną. Argumentacja ta ma ważne podstawy historyczne, bowiem zachodnia część obecnej Ukrainy była kiedyś częścią Polski, Litwy oraz Cesarstwa Austro-Węgierskiego, jej ludność włada mową ukraińską i w przeważającej części należy do kościoła unickiego, a nadto – przejawia silne tendencje nacjonalistyczne. Z kolei większość ludności wschodniej części Ukrainy jest prawosławną i posługuje się głównie językiem rosyjskim.

Jak przypominają autorzy szkicu, S.P. Huntington przewiduje dwa możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń na Ukrainie – jej rozpad na

dwie odrębne części (ze wschodnią funkcjonującą zapewne w ramach Rosji) lub istnienie jednej, niepodległej, choć silnie podzielonej kulturowo Ukrainy, która będzie ściśle współpracować z Rosją. A. Dobrianski i A. Stefaniszyn szukają kontrpropozycji dla wizji Huntingtona w dyskusji dwóch intelektualistów ukraińskich – Mykoły Riabczuka i Jarosława Hrycaka. Obaj, choć różni w swych poglądach, dowodzą symplicystycznego charakteru analizy Huntingtona. Riabczuk, odwołując się do kwestii podziałów, jakie uwidoczniły się na Ukrainie w trakcie tzw. Pomarańczowej Rewolucji, wskazuje, iż, na przykład, Lwów nie jest całkowicie „pomarańczowy”, a Donieck – „niebieski”. Między oboma miastami istnieje tzw. „trzecia Ukraina” – swoiste pole gry między Ukrainą „ukraińską” oraz Ukrainą „sowiecką”. Z drugiej strony, ową trzecią Ukrainę można jednak postrzegać jako *sui generis* substancję klejącą różne części Ukrainy w jedną całość.

Jak dowodzą autorzy studium, Hrycak jest jeszcze większym adwersarzem koncepcji „dwóch” Ukrain. W jego opinii, między poszczególnymi częściami Ukrainy nie ma większych różnic. Hrycak uważa, iż w zasadniczych dla istnienia Ukrainy kwestiach większość jej społeczeństwa ma podobne zdanie, kultura „obywatelska” Lwowiaków nie różni się zaś poważnie od kultury mieszkańców Doniecka, dlatego, iż w pierwszym rządzie ma ona charakter „sowiecki”.

A. Dobrianski i A. Stefaniszyn nie oceniają przytaczanych poglądów, a raczej uważają, iż opisane koncepcje częściowo się ze sobą pokrywają. Autorzy studium dowodzą przy tym iż należy robić wszystko, by wybór polityczny ludzi mieszkających w całej Ukrainie był świadomy, a ich działalność – aktywna. Dopiero zaś, gdy na Ukrainie w pełni funkcjonować będzie społeczeństwo obywateli, okaże się, czy państwo to jest rozszczerzone cywilizacyjnie, ma *explicite* naturę federalistyczną czy też jednolitą.

Tomasz Brańka w studium pt. „Grenlandia – na drodze do niepodległości” dowodzi, iż na początku XXI wieku mieszkańcy Grenlandii znajdują się coraz bliżej momentu nowego zdefiniowania swych stosunków z Danią, co z czasem może doprowadzić do uzyskania przez tę największą wyspę świata niepodległości. Jak wskazuje autor, wszystkie najważniejsze stronnictwa polityczne Grenlandii otwarcie opowiadają się za niepodległością tego terytorium, choć różni je czas oraz sposób, w jaki wizja owa winna się urzeczywistnić. Głównym problemem Grenlandczyków jest bowiem to, iż prawie połowę ogółu dochodów wyspy stanowią duńskie subsydia (grenlandzka gospodarka opiera się nadal głównie na rybołówstwie i przetwórstwie ryb).

T. Brańka opisuje wieloletni proces uzyskiwania przez Grenlandię autonomii w ramach Królestwa Danii, a następnie poszerzania zakresu tejże. Obecne dążenia niepodległościowe są po części związane z zacieśniającą się integracją w ramach Unii Europejskiej, której Dania jest członkiem, Grenlandia zaś – nie. Inną ważną przesłanką nacjonalistycznych dążeń Grenlandczyków jest prawdopodobne odkrycie na wyspie istotnych pod względem wielkości złóż ropy naftowej. Grenlandzkie elity polityczne chcą również samodzielności w kwestiach własnej polityki obronnej (Dania jest członkiem NATO, ale nie dopuszcza grenlandzkich polityków do tajemnic sojuszu) i zagranicznej (Grenlandia jest już członkiem wielu organizacji międzynarodowych, na przykład Rady Nordyckiej). Grenlandczycy już dziś posiadają własne symbole niezależności – flagę, hymn oraz pocztę; od niedawna zaś – wzorem Wysp Owczych – chcą mieć własną walutę.

T. Brańka wskazuje, iż rząd w Kopenhadze podchodzi ze zrozumieniem do wysuwanych przez grenlandzkich polityków postulatów dalszego poszerzania zakresu autonomii Grenlandii; granicą kolejnych ustępstw jest jednak zachowanie integralności terytorialnej Królestwa Danii. Na straży tejże stoi m.in. bardzo skomplikowana procedura zmiany duńskiej konstytucji. Jak przewiduje autor studium, najbardziej prawdopodobnym scenariuszem ewolucji wzajemnych relacji między Danią a Grenlandią jest powstanie specyficznego, międzynarodowego tworu zbliżonego charakterem do Wspólnoty Narodów (*Commonwealth*).

W pracy mojego autorstwa, pt. „Źródła separatyzmu w Afryce na południe od Sahary. Studium jednego przypadku”, przedstawiam i porządkuję czynniki powstawania i ewolucji separatyzmu w Afryce Subsaharyjskiej na przykładzie południowosenegalskiego regionu Kazamans (Casamance). Na wstępie studium przypominam, iż postkolonialna Afryka była, jest i będzie targana konfliktami o naturze separatystycznej (a także i irredentystycznej), o czym świadczą choćby przypadki: Katangi, Biafry, Erytrei, Sudanu Południowego, Ogadenu, Somalilandu czy Ndzuwani. Wskazuję przy tym, iż wieloetniczności i różnorodności kulturowej nie należy uznawać za przyczyny tendencji separatystycznych, choć zwykle są one ważnym podłożem separatyzmu. Na przykładzie Kazamansu pokazuję, iż wybuch zbrojnego konfliktu o naturze separatystycznej ma miejsce w kontekście istnienia szeregu czynników różnorakiej natury. Choć większość państw afrykańskich jest zamieszkiwana przez różniące się od siebie ludy i grupy etniczne, tylko w niektórych krajach Czarnego Łądu mamy do czynienia ze zbrojnym separatyzmem. Senegal jest o tyle intrygują-

cym i ciekawym badawczo przypadkiem, iż państwo to nigdy nie było rządzane przez reżim wojskowy, a od wielu lat rozwija się w nim demokratyczny system rządów w sposób, który może stanowić przykład dla wielu innych krajów położonych w Afryce na południe od Sahary.

W początkowej części studium przedstawiłem strony i zarys przebiegu konfliktu w południowym Senegal, z podkreśleniem znaczenia poniżania i prześladowania członków regionalnej grupy antyrządowej oraz stworzenia przez tę grupę zbrojnego ramienia, jako politycznych czynników „realizujących” konflikt, a zatem takich, które dały impuls do wybuchu bądź gwałtownej ewolucji konfliktu.

Następnie dokonałem opisu i analizy czynników leżących u podstaw zbrojnego separatyzmu w Kazamansie według kryterium ich natury, przy zastosowaniu podziału na czynniki: historyczne, etnokulturowe, geograficzno-środowiskowe, społeczne, ekonomiczne, polityczne. Studium to stanowi jednak tylko część przygotowywanego szerszego opracowania, w którym podejmę się próby oceny konkretnych czynników jako „sprzyjających” separatyzmowi lub „wpływających” na jego istnienie. W szerszym opracowaniu dokonam również klasyfikacji czynników według kryterium ich znaczenia dla procesu powstawania oraz procesu ewolucji konfliktu w Kazamansie.

Negocjacje w sprawie ustalenia warunków ostatecznego zakończenia konfliktu w Kazamansie strony tegoż toczą od 2004 roku. W przyszłej odbudowie regionu ma pomóc społeczność międzynarodowa, w tym Bank Światowy. Niezbędną podstawą dla zapewnienia trwałego pokoju w Kazamansie, wypracowania właściwej strategii zapobieżenia nawrotowi i ostatecznego rozwiązania problemu zbrojnego separatyzmu w południowym Senegal jest jednak znajomość i zrozumienie czynników jego powstania oraz ewolucji. Temu celowi ma przede wszystkim służyć prezentowane tu studium.

Krzysztof Dąbrowski w studium pt. „Secesjonizm Abchazji i Osetii Południowej jako ryzykowny instrument rosyjskiej polityki neoimperialnej” stawia tezę, iż Rosjanie próbują osiągnąć trwałą stabilizację swych południowych rubieży oraz odgrywać aktywną rolę polityczną na obszarze Południowego Kaukazu poprzez ograniczanie niezależności tamtejszych państw oraz restaurację w nich swoich wpływów. Autor wychodzi z założenia, iż do najistotniejszych instrumentów odtwarzania wpływów Moskwy w tzw. państwach postkolonialnych należy secesjonizm na ich terytorium. K. Dąbrowski uważa również, iż wykorzystywanie zewnętrznego secesjonizmu wobec państw sąsiednich powoduje zagrożenia dla integralności terytorialnej, stabilności społeczno-politycznej i funkcjonowania instytucji państwa w samej Rosji.

Analiza autora studium dotyczy przede wszystkim przypadku Gruzji, zwłaszcza zaś jej dwóch części – Abchazji i Osetii Południowej, które nie tylko, iż dokonały tzw. secesji zwrotnej od Gruzji, ale na ich terytoriach powstały tzw. parapaństwa. K. Dąbrowski przedstawia problemy polityczne współczesnej Gruzji w szerszym kontekście historycznym, zaś istotnych przesłanek wojen secesyjnych w Gruzji szuka w procesach, które zachodziły na przestrzeni ostatnich dwóch wieków w okresie panowania rosyjskiego na całym Kaukazie.

Autor zwraca uwagę na rolę instytucji autonomii terytorialnej w procesie rozwoju separatyzmu na obszarze Gruzji, i dowodzi, iż nawet w przypadku groteskowej wręcz postaci autonomii, jaka istniała w ZSRR mogło zaistnieć wiele mechanizmów, które w sytuacji rozpadu ZSRR stworzyły warunki służące spotęgowaniu separatyzmu na obszarach, które posiadały nominalną autonomię. Jak pisze autor, nie sposób, na przykład, przecenić procesu tworzenia na terytoriach autonomicznych narodowych elit intelektualnych i kadr lokalnych instytucji (choćby w administracji, szkolnictwie, milicji).

K. Dąbrowski uważa, iż przykłady Abchazji czy Osetii Południowej świadczą na korzyść tezy, iż istnienie autonomii terytorialnej wywarło bardzo poważny wpływ na kierunek oraz dynamikę zjawisk emancypacji etnicznej w okresie wielowymiarowej transformacji niektórych państw postradzieckich. Analizując konflikty wewnętrzne w Gruzji, autor studium nie pozostawia jednak bez winy samych Gruzinów, którzy w procesie budowy własnej państwowości niejednokrotnie postrzegali mniejszości etniczne jako swoiste zagrożenie dla rekonstrukcji państwa gruzińskiego i jego przyszłej stabilności, prowadząc w stosunku do nich politykę nacechowaną dyskryminacją.

K. Dąbrowski porusza w swoim studium również problem irredentyzmu osetyjskiego, a także zagadnienie obecnej kondycji parapaństw, podkreślając, iż władze ich oraz ludność korzystają z finansowego wsparcia Moskwy. Autor wskazuje, iż patologie rozwijające się w Abchazji i Osetii Południowej rozlewają się na pozostałe obszary Gruzji, a nadto na Rosję, dla której korzyści z polityki wspierania separatyzmu mogą być mniejsze od strat, jakie *per saldo* ponosi rosyjskie społeczeństwo. K. Dąbrowski wskazuje przy tym na zależności między działaniami Moskwy na Kaukazie a hamowaniem procesu demokratyzacji w Rosji

Joanna Markowska w pracy pt. „Szkic o kształtowaniu się państwowości i struktury narodowościowej Chorwacji w kontekście rozpadu Jugosławii” opisuje proces powstawania na początku lat 90-tych XX wieku państwa chorwackiego oraz wskazuje na różnorakie proble-

my natury narodowościowej i demograficznej, jakie temu procesowi towarzyszyły. Jak dowodzi autorka, w latach 1991–2001 miały miejsce bardzo ważne przekształcenia w liczbie, rozmieszczeniu i strukturze narodowościowej ludności mieszkającej w Chorwacji. Zmiany te nie były jednak spowodowane wyłącznie działaniami wojennymi i licznymi migracjami. I tak, na przykład, spis ludności Chorwacji z 1991 roku wykazał daleko idącą jednolitość etniczną republiki, albowiem we wszystkich jednostkach administracyjnych dominowała ludność pochodzenia chorwackiego. Jak wskazuje J. Markowska, taki rezultat osiągnięto jednak w drodze zastosowaniu podziału administracyjnego kraju, który ograniczył znaczenie mniejszości narodowych – bowiem do terenów zamieszkałych w znacznym stopniu przez mniejszości dołączono obszary z przewagą ludności chorwackiej. Największe zmiany w podziale administracyjnym Chorwacji miały miejsce w Krajinie i Slawonii, a zatem w regionach zamieszkałych w znacznej mierze przez Serbów. O ostatecznej przynależności tych obszarów do Chorwacji zadecydował krwawy konflikt zbrojny, w trakcie którego doszło do licznych aktów ludobójstwa oraz przesiedleń części ludności. Autorka wskazuje również, iż w następstwie wojen na Bałkanach nastąpił wyraźny regres demograficzny w Chorwacji, której liczba ludności w 2001 roku była o około 7% niższa niż w roku 1991.

Innym ważnym zagadnieniem podjętym w szkicu jest umacnianie się wśród Chorwatów poczucia narodowej odrębności i wykształcenie się ideologii narodowej. Autorka przytacza przykłady silnego akcentowania przez Chorwatów swojej tożsamości narodowej, ale również wskazuje, iż chorwackie elity próbują pozbyć się „piętna bałkańskości” i dążą do tego, by w świadomości Chorwatów kreować tożsamość europejską, co nie jest procesem łatwym. Jak pisze J. Markowska, w Chorwacji niechętnie używa się dziś pojęcia „Bałkany”, zastępując je terminem „Europa Południowo-Wschodnia”.

Przemysław Osiewicz w studium pt. „Turecka Republika Północnego Cypru – państwo czy terytorium okupowane?” przypomina, iż tzw. kwestia cypryjska pozostaje bez politycznego rozstrzygnięcia od 1974 roku, pomimo podejmowania przez społeczność międzynarodową ciągłych starań na rzecz jego znalezienia. Od czasu inwazji na wyspę wojsk tureckich Grecy cypryjscy zamieszkują wyłącznie na południu Cypru, zaś Turcy cypryjscy – na północy wyspy. W 1983 roku władze Turków cypryjskich ogłosiły utworzenie własnego państwa – Tureckiej Republiki Północnego Cypru (TRPC), która została uznana jedynie przez Turcję. Analizując różne dokumenty prawa międzynarodowego oraz dotychczasową praktykę międzynarodową, P. Osiewicz próbuje odpo-

wiedzieć na pytanie, czy TRPC można nazywać – powstałym w wyniku secesji – państwem czy też raczej terytorium okupowanym przez wojska Republiki Turcji. W piśmiennictwie tematu, jak przypomina autor, używane są na określenie TRPC takie wyrażenia jak „terytorium okupowane Cypru”, „terytorium kontrolowane przez Turków cypryjskich” bądź „terytorium administrowane przez Turków cypryjskich”.

Autor wskazuje, iż TRPC posiada większość atrybutów państwowości, aczkolwiek raczej nie charakteryzuje jej zdolność do utrzymywania stosunków z innymi państwami, pojmowana w znaczeniu stosunku innych państw do niej. P. Osiewicz dowodzi, iż istotny wpływ na brak międzynarodowego uznania dla państwa Turków cypryjskich ma zdecydowane stanowisko w tej kwestii ONZ-u, Rady Europy oraz Wspólnot Europejskich. Z drugiej jednak strony, jak przedstawia to autor, przedstawiciele Turków cypryjskich są niezwykle aktywni na forum międzynarodowym, często spotykają się z reprezentantami różnych państw oraz organizacji międzynarodowych.

Autor przytacza szereg argumentów na korzyść tezy, iż określanie TRPC mianem terytorium okupowanego nie jest uprawnione. Jednym z nich jest przyznanie Turkom cypryjskim pomocy finansowej przez Unię Europejską. Jak podkreśla P. Osiewicz, nie brakuje przy tym ocen, iż wspomniana pomoc ma wynagrodzić Turkom cypryjskim to, iż w odróżnieniu od Greków cypryjskich, wyrazili oni niedawno chęć uregulowania kwestii cypryjskiej na podstawie planu wynegocjowanego pod auspicjami Sekretarza Generalnego ONZ.

Autor konkluduje, iż jeśli oceniać fakt istnienia państwa z punktu widzenia kwestii jego uznania przez podmioty stosunków międzynarodowych, dokumenty prawa międzynarodowego dowodzą, iż TRPC państwem z pewnością nie jest. Używanie pojęcia „okupacja” na określenie sytuacji politycznej w północnej części Cypru jest jednak, zdaniem P. Osiewicza, zrozumiałe głównie z punktu widzenia władz Republiki Cypru. Termin ten nie powinien być natomiast używany przez badaczy kwestii cypryjskiej, choćby dlatego, iż nie funkcjonuje on w oficjalnych dokumentach ONZ, a nadto jego stosowanie sugeruje opowiedzenie się w cypryjskim sporze po jednej ze stron.

Piotr Cykowski w studium pt. „Geneza, instytucje i perspektywy demokracji tybetańskiej” przypomina, iż obecnie znacznie ponad 100 tys. Tybetańczyków żyje na emigracji, w tym zdecydowana większość – w Indiach, gdzie funkcjonuje tybetański rząd na uchodźstwie oraz wciąż ewoluująca w stronę pełnej demokracji rozbudowana struktura instytucji państwowych. Jest to zupełnie inny system władzy aniżeli ten, który istniał w Tybecie przed inwazją chińską w latach 50-tych

XX wieku. Jak przypomina autor, Tybetem władali wówczas wspólnie wysocy rangą lamowie oraz członkowie rodzin arystokratycznych, którzy petryfikowali istniejący w Tybecie od wieków feudalny system zależności.

P. Cykowski wskazuje, iż pierwszych przekształceń tego systemu podjął się z początkiem XX wieku XIII Dalajlama Thupten Giaco, zaś powolną modernizację Tybetu kontynuował XIV Dalajlama Tenzin Giaco, który przejął władzę na Dachy Świata w 1950 roku, a zatem tuż przed wkroczeniem do Tybetu komunistycznej armii chińskiej. Jak pisze autor, trudno ocenić, czy reformatorski duch XIV Dalajlamy miał swoje źródła w chęci zapobieżenia zbliżającej się dominacji chińskiej czy też powodowany był rzeczywistym pragnieniem modernizacji panującego w Tybecie porządku społeczno-politycznego.

Jak wskazuje autor, bez względu na to, jak daleko były zaawansowane reformy podejmowane przez XIII Dalajlamę i jego następcę, nie można jednak mówić o demokratycznym charakterze instytucji państwa tybetańskiego przed wkroczeniem do Tybetu wojsk chińskich. Sytuacja ta nie uległa rzecz jasna poprawie pod rządami Pekinu. Za to diaspora tybetańska w Indiach, na czele z XIV Dalajlamą podjęła się dzieła całkowitego przekonstruowania tradycyjnego tybetańskiego modelu władzy państwowej i zbliżenia go do rozwiązań istniejących od lat w demokracjach zachodnich. O tym właśnie traktuje zasadnicza część studium P. Cykowskiego.

Autor opisuje m.in. proces powstania pierwszego w historii pochodzącego z wyborów parlamentu tybetańskiego – Komisji Tybetańskich Przedstawicieli Ludowych (późniejszego Zgromadzenia Tybetańskich Przedstawicieli Ludowych), sposoby powoływania składu rządu tybetańskiego na uchodźstwie (tzw. Centralnej Administracji Tybetańskiej), a także zwraca uwagę na ważną innowację w tybetańskim systemie rządów, polegającą na utworzeniu stanowiska premiera. P. Cykowski dowodzi, iż wszystkie demokratyczne reformy, w tym przyjęcie kolejno dwóch konstytucji, *de facto* poważnie ograniczają władzę dalajlamy, co następuje zresztą z inicjatywy samego XIV Dalajlamy.

Autor wskazuje również, iż z dojrzewaniem tybetańskich demokratycznych instytucji politycznych związane jest pojawienie się opozycji w stosunku do zaplecza politycznego XIV Dalajlamy, powstanie pierwszej w historii Tybetu partii politycznej, a także wzrost aktywności tybetańskich organizacji pozarządowych.

Dla niektórych kręgów politycznych w łonie tybetańskiego uchodźstwa coraz bardziej niezrozumiała jest przy tym preferowana przez

XIV Dalajlamę polityka *non-violence* i tzw. „Droga Środka” – rozwiązywanie kwestii tybetańskiej poprzez kompromis i negocjacje. Linia polityczna Dalajlamy bywa nieczytelna dla części tybetańskiej diaspory, zwłaszcza w kontekście braku dobrej woli i ustępstw ze strony Pekinu.

Jak konkluduje – w ślad za znawcami przedmiotu – autor, największym wyzwaniem dla przyszłości sprawy tybetańskiej będzie moment, w którym XIV Dalajlama dokona żywota, a naród tybetański pozbawiony zostanie wielkiego przywódcy – symbolu. Demokratyzacja tybetańskiego systemu politycznego, choć dokonywana na uchodźstwie, ma jednak przygotować Tybetańczyków właśnie na tę chwilę. Miejmy nadzieję, iż będzie to zarazem czas, gdy demokratyczne przemiany dosięgną również Chiny

Książka ta stanowi uwieńczenie drugiej części VIII Konferencji Młodych Badaczy (5–6 grudnia 2005 roku, Pałac Kazimierzowski, Uniwersytet Warszawski), która poświęcona była szeroko pojmowanej problematyce państwa i państwowości. Konferencja została zorganizowana przez Instytut Krajów Rozwijających się UW. Wzięli w niej udział profesorowie, adiunkci i doktoranci z kilkunastu krajowych oraz zagranicznych ośrodków akademickich. Jako osoba odpowiedzialna za przygotowanie zarówno konferencji, jak i tego tomu, pragnę gorąco podziękować wszystkim, którzy uczestniczyli w procesie rodzenia się i urzeczywistniania idei naszego spotkania, pomagali w prowadzeniu obrad, zabierali głos w dyskusji, bądź recenzowali prezentowane tu prace. Dziękuję również dyrekcji Instytutu Krajów Rozwijających się UW za wsparcie publikacji tej książki.